

ZUZANNA WASILEWSKA-LIPKE
Bruksela

CMENTARZ JAKO OPOWIEŚĆ. CO OPOWIADA STARY CMENTARZ DIEWEG W UCCLE?

Słowa kluczowe: cmentarz Dieweg, Uccle, pamięć, epitafium, medalion

Wstęp

Cmentarz stanowi tekst kultury przekazujący symboliczne treści na temat dziejów danego narodu lub społeczności¹. Cmentarz jest jak stara księga, a jej pismo lub kolejne warstwy dziejowego zapisu układają się w niesamowity palimpsest. Jednak, moim zdaniem, nie odkrywa się go jako księgi o śmierci, albowiem w *procesie lektury* cmentarza percepcja rozwija się zgoła inaczej. Każdy cmentarz opowiada własną historię żywych, choć tu pochowanych, ludzi, daje do myślenia o życiu konkretnej epoki. Zachęca do studiowania wciąż aktualnych treści z minionych wydarzeń ukrytych na cmentarnych sarkofagach, w kształtach ornamentów na grobowcach. Te dawne pokolenia wciąż trwają w epitafiach, w znakach symbolicznych, w architekturze żałobnej, w strukturze cmentarza.

Taki cmentarz można czytać, jest swoistym pismem wysłanym do nas przez przodków o ich zwyczajach, upodobaniach, o systemie wartości, o namiętnościach, konfliktach i cierpieniach. Jako taki staje się wręcz fascynującym kodem do rozszyfrowania, zwłaszcza wtedy, gdy czas odcisnął już na nim swoje piętno, a historia odbiera temu miejscu opiekunów, czyli dar pamięci następnych pokoleń.

Cmentarz pozostaje wciąż aktualną opowieścią, o ile żyjący – będący jej słuchaczem – wnosi weń własny sens, interpretuje i poszukuje zrozumienia zawartych w nim znaczeń. Najpierw w porządku diachronicznym, to znaczy szuka swych korzeni, początków własnej rodziny, jak również genezy innej społeczności,

¹ Rozpoznanie Jacka Kolbuszewskiego: m.in. J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996; idem, *Cmentarza pejzaż semiotyczny*, „Przegląd Powszechny” 1994, nr 11.

danego miasta, kraju, w którym przyszło mu żyć i pracować. W ten sposób identyfikuje się z przeszłością, wchodzi w jej substancję. Następnie odczytuje cmentarz w układzie synchronicznym jako kod ujmujący życie i śmierć każdej jednostki w określonym porządku społecznym, poprzez jej przynależność do tej, a nie innej warstwy społecznej. Synteza tych dwu sposobów lektury cmentarza może przynieść efekt uniwersalnego spojrzenia, które przez pryzmat konkretnego cmentarza pozwoli ogarnąć dzieje ogólne, odnaleźć miejsca wspólne, osobliwe *topoi* czytelne dla wszystkich odbiorców kultury niezależnie od ich przynależności wyznaniowej, językowej czy pokoleniowej.

Cmentarz miejski jako istotny tekst kultury wpisuje się w panoramę społeczeństw europejskich, podlegających od przełomu oświeceniowego tendencjom sekularyzacyjnym. W tamtej epoce był wyrazem emancypowania się jednostki i społeczności, które dokonywały wyboru indywidualnego pochówku: zgodnego z rytuałem religijnym lub laickiego. Cmentarz w nowej formie stał się przedłużeniem relacji społecznych: odtwarzał status, poważanie, miejsce zmarłego w ziemskiej hierarchii.

Współczesne *zastyganie* niektórych cmentarzy w ich czasie przeszłym jest skutkiem przerwania ciągłości generacyjnej w opiece nad grobami. Obecne społeczeństwa informatyczne, żyjące jakże często na pograniczu hiperrzeczywistości symulaków i realiów, szybciej podlegają amnezji. W doświadczeniu współczesnej Europy ulega osłabieniu pamięć o dalekich przodkach rozumiana jako wartość. Cmentarz Dieweg wydaje się być przykładem takiego zjawiska. Ale te cierpliwe kamienie wołać będą jeszcze długo...

1. Trochę historii...

Stary cmentarz Dieweg należy do terytorium dzielnicy Uccle w Brukseli. Dziś Uccle to duża gmina, stanowiąca ważną część miejską stolicy Belgii, położona na południu liczy około 80 tysięcy mieszkańców, w tym 20% poniżej 17 roku życia i 20% powyżej 65 roku życia. Tę raczej niemłodą społeczność Ukłęczyków dynamizuje wielojęzyczna i wielonarodowa grupa około 27% cudzoziemców, którzy upodobali sobie spokojną dzielnicę zieleni i bardzo starych rezydencji...

Uccle rzeczywiście ma pasjonującą historię, która sięga średniowiecza, kiedy to było siedzibą znakomitych rodów, czyli senioratu de Stalle oraz de Carloo. Wokół zamków seniorów powstawały zręby społeczności przeważnie mówiącej po flamandzku, z początku rolniczej, później też i przemysłowej, ale zawsze skrzętnej i pracowitej. Za rządów brabanckich Uccle od 1795 roku zyskało status gminy oraz, jak i Bruksela, uległo wpływom kultury i języka francuskiego. Znaczący zaś rozwój nastąpił tu podobnie jak w miastach zachodniej Europy,

w 2. połowie XIX wieku. Uccle skorzystało ekonomicznie na swym położeniu, leży bowiem na przecięciu dwóch szlaków w kierunku zagłębia górniczego do Charleroi (la chaussée de Waterloo) oraz chaussée d'Alseberg, czyli stanowiło część bogaczącej się szybko Walonii².

2. Atmosfera polityczna wokół nowych cmentarzy w Belgii

Jesienią 1784 roku „*la fabrique d'église*”³ Notre Dame de la Chapelle w Brukseli, podobnie jak analogiczna instytucja kościoła Sainte-Catherine w innym rejonie miasta, zakupiła w dzielnicy Saint-Gilles teren pod cmentarz przeznaczony dla własnych parafian i wielu parafii sąsiadujących. Od 1829 roku protestanci i Izraelici dysponowali tutaj własnymi cmentarzami, odseparowanymi żywopłotem, ale przylegającymi do cmentarza parafialnego. Państwo podjęło wówczas zdecydowaną walkę z potęgą Kościoła w akcie sekularyzacji cmentarzy zarządzanej dekretem Franciszka II z 1789 roku. Na mocy kolejnego dekretu, już napoleońskiego z 12 czerwca 1804 roku, również komuny miejskie otrzymały prawo do zagospodarowywania nowych cmentarzy. Wiązało się ono z udzieleniem pozwolenia na parcelę ziemi do wieczystego użytkowania, czyli do wznoszenia tam pomników nagrobnych. Przykładem nowego typu cmentarza zarządzanego w tym czasie, odzwierciedlającego idee rodzącego się romantyzmu, jest paryski Père-Lachaise w formie parku ewokującego ziemskie Pola Elizejskie. Nowe nekropolie w Brukseli (już pod hegemonią francuską): Saint-Josse, Saint-Gilles i Molenbeek były po kilka razy powiększane, rósł strach przed epidemią cholery w obliczu demograficznej ekspansji przy niskim poziomie higieny.

W połowie XIX wieku zaznaczają się istotne zmiany w mentalności społeczeństwa młodej Belgii – od 1830 roku niepodległego państwa. Niespokojne, poddane fali pierwszej imigracji żydowskiej po rewolucji 1848 roku, stało się też widownią batalii władz cywilnych państwa z Kościołem o kontrolę nad szkolnictwem i cmentarzami. Uformował się polityczny odpowiednik tych sił w postaci konserwatywnej partii Katolików i wolnomyślicielskich Liberalów.

Spory, polemiki i różnice zdań między katolikami a liberałami krystalizowały się do końca lat 60. Dla państwa pochówki były sprawą cywilną, dla Kościoła – zasadniczą kwestią religijną. Na nowych cmentarzach segregacja religijna nie

² Polecam wędrowkę po dzielnicy Uccle opracowaną w tej witrynie, data założenia 22 VI 2010: http://www.monument.irisnet.be/fr/download/UCL_ACARTE_FR.pdf

³ *la fabrique d'église* – termin historyczny oznaczający gremium złożone z księży, a od soboru trydenckiego (1545-1563) i ludzi świeckich, którzy zarządzali majątkiem parafialnym. Wyrażenie dotyczy Kościoła katolickiego w Belgii i administrowania dobrami nienależącymi ani do miasta, ani do prowincji; zasada prawna obowiązująca od dekretów napoleońskich z 1801 i 1809 roku.

miała mieć prawnie miejsca, nie oznaczało to bynajmniej, że nie wolno było grzebać zmarłych według rytuałów religijnych określonej konfesji. Zasada jednoznaczności funkcjonowała w części danego cmentarza objętej przez wyznawców i kapłanów. Odtąd cmentarz komunalny zaczął przypominać szachownicę z parcelami konsekrowanymi oraz z partiami terenu przeznaczonymi dla zmarłych laickich.

Cmentarz Dieweg został założony w epoce po śmierci Leopolda I (10 XII 1865 roku) i za panowania Leopolda II, tego właśnie, który rządząc państwem wielkości chusteczki do nosa, zamarzył mieć kolonię w Kongo. Jednym z najbardziej poważanych polityków tej epoki, człowiekiem charyzmatycznym, był Walter Frère-Orban: wielokrotny szef gabinetu, był też ministrem finansów z faktyczną jednak rolą I ministra w rządzie. Jego wpływ na styl rządzenia i myślenia w Belgii był przemożny, utworzony przez niego gabinet był właściwie homogenicznie liberalny. Frère-Orban – antyklerykał i liberał, w młodości należał do Łoży Masońskiej (1830-1840)⁴, miał kilka idei, które pragnął i był w stanie urzeczywistnić. Przede wszystkim jednak Frère-Orban pracował nad separacją Kościoła i państwa, dlatego wszelkie protesty katolików dotyczące przenoszenia lub likwidacji cmentarza niezmiernie go irytowały. Zabiegał o ekonomiczny liberalizm, stąd, należy dodać, nie popierał, nawet był wrogo nastawiony względem afrykańskich kolonialnych eskapad Leopolda II i jego wydatków na armię. W dziedzinie sekularyzacji życia publicznego do tego stopnia zajmowały tego polityka kwestie walki z analfabetyzmem i wprowadzenie laickiego nauczania w szkolnictwie podlegającym władzy cywilnej, że nie zażegnał wybuchu konfliktu między liberalnym rządem Belgii a Watykanem. Mimo strategii porozumienia prowadzonej przez Orbana, sprawa zakończyła się zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rzymem w 1880 roku.

3. Zoom na cmentarz w Uccle

Spójrzmy teraz na powyższy konflikt z bliższej perspektywy, bowiem tak widziany ukazuje się bardzo dramatycznie.

Niewielkie Uccle miało podobne szczęście, co cały kraj, do ambitnych włodarzy. W tej małej przestrzeni krystalizowały się dążenia cywilizacyjne brukselczyków. Miasteczko w latach 60/70. XIX stulecia liczy 9000 mieszkańców. A mimo *wojny na górze* rozwija się, choć także nie bez przeszkód i kłopotów. Najwięcej emocji wyzwała projekt szerokiej alei imienia Josepha Brugmanna, bankiera i dobroczyńcy, który w 1866 roku otrzymał koncesję od władz komuny na budowę arterii łączącej Uccle z Placem Louise – czyli z centrum miasta. Jednak

⁴ H. Hasquin, *Les catholiques belges et la Franc-maçonnerie*, Maison Edition, bez roku wydania, s. 110.

do rozpoczęcia prac budowlanych (w 1873 r.) będą toczyć się spory o rozwiązania architektoniczne, o przejęcie potrzebnych terenów należących wówczas po pierwsze do hrabiny Coghen niechętnej wobec wizji Brugmanna, oraz po drugie do collège Saint-Pierre. Nietrudno zgadnąć, że w pobliżu planowanej arterii znajdował się cmentarz przykościelny Saint-Pierre. Trwają w tym rejonie roboty nad budową ulic Defré, Xavier de Bue (1865-1870)⁵. Z równym napięciem, jak sensacji oczekuje się w Uccle... pierwszej kolei żelaznej (1873), pierwszego budynku poczty, telegrafu, pierwszego tramwaju (1879). Miasteczko jest placem budowy, obecnie powiedzielibyśmy, że jest po prostu rozkopane.

Tymczasem Josse Allard został dyrektorem Teatru La Monnaie – tego właśnie, skąd w sierpniu 1830 roku lud wzburzony patriotyczną pieśnią wyległ na ulice, aby wywalczyć niezależność od władz holenderskich. *Monsieur* Allard nie zajmował się tylko wyżynami ducha i muzyki, gdyż otrzymał zezwolenie na budowę fabryki gazu z ropy. Allard to nazwisko błyszczące w światku Uccle. Następny z rodu to Victor Allard zamieszkujący okazałe *château* – zamek Bouton, zbudowany według projektu Jean-Pierre’a Cluysenaar. Victor był senatorem i burmistrzem Uccle, dumnie umacniał prestiż rodziny finansistów, która kierowała największymi domami bankowymi w Brukseli i za granicą. Jego brat Alphonse Allard zastąpił ojca na stanowisku dyrektora opery, która wzięła swą nazwę od mennicy. Baron Josse Allard był wcześniej dyrektorem produkcji w mennicy (Hôtel des Monnaies). Olbrzymia neoklasycystyczna kaplica rodziny Allardów z motywami bizantyjskimi w ornamentach znajduje się w prawej części cmentarza na wprost krzyża, i tu na cmentarzu również nazwisko Allard wyróżnia się...

W 1866 roku Louis Defré – ówczesny burmistrz – kierował zakupem od wyżej wymienianej hrabiny Coghen terenu w dolinie Saint-Job, aby w rejonie ulicy Dieweg otworzyć nowy cmentarz komunalny. Akcja była spowodowana potrzebą chwili: w tym roku właśnie nawiedziła miasto epidemia cholery. Jak rejestruje historyk Jean Francis, burmistrz osobiście niesie ratunek chorym, nawet grzebie ofiary własnymi rękoma, gdy inni są przeciążeni. Jest zdolnym i przedsiębiorczym gospodarzem, reprezentuje partię liberałów ukleńskich, pisuje zręczne pamflety polityczne pod pseudonimem „Eulenspiegel patriota”. Konsekrację cmentarza Dieweg poprzedzi, co prawda trwający od dawna, ale przybierający w tych latach na sile, spór światopoglądowy i polityczny między partią katolicką a liberalną. Walka ta rozgrzeje ówczesną prasę belgijską, a nawet parlament. Potwierdza ten stan znana anegdota.

W 1862 roku zmarł w Uccle niejaki pułkownik De Moor. Został pochowany w części cmentarza zarezerwowanej dla katolików. Ale wybuchł skandal, gdy okazało się, iż ów oficer był indyferentnym wolnomyślicielem głoszącym wszem i wobec, że chce być pochowany tak, jak żył. Oburzona administracja kościelna

⁵ Rzecz referuję na podstawie książki: J. Francis, *Uccle et ses bourgmestres*, Bruxelles 1973.

wysłała zatem prośbę do komisarza Uccle w celu otrzymania zezwolenia na karną ekshumację szczątków owego De Moora. Wskutek tego powstał jawny konflikt między władzą cywilną a Kościołem, któremu to Defré broniący się w parlamencie zarzucił hipokryzję. Dowodził, że 15 dni przed tragiczną śmiercią pułkownika pogrzebano w środku cmentarza samobójcę, a przecież kler zakazuje takich pochówków. Kościół zaś, kierując się fatalną reputacją zmarłego, odmawia mu miejsca, pozwalając zarazem na pochowanie grzesznika samobójcy. Liberalnemu urzędnikowi odpowiedział ciętą ripostą katolicki polemista Guillaume Dubroquy⁶. Atak burmistrza wobec surowości Kościoła stanowi wstęp do jego tyrady na temat potrzeby wolności obrządków religijnych i kultu. To władza świecka powinna decydować, głosi Defré, gdzie ma być pochowany zmarły, a rodzina może wybrać i poprosić kapłana do wygłoszenia modlitwy pogrzebowej⁷.

Warto się zastanowić, w jakim stopniu i stylu administracja publiczna (burmistrzowie, ławnicy i doradcy) zadecyduje o kształcie cmentarza miejskiego. Większość z jej przedstawicieli: bankierzy, architekci, senatorzy, zamożna elita będzie pochowana właśnie na tym na cmentarzu.

4. Wojna o cmentarze...

Stary cmentarz Dieweg założony w 1867 roku ma skomplikowaną genezę. Cmentarz ten jest w dominującej swej części cmentarzem katolickim. Jednak tym, co go czyni wyjątkowym spośród innych cmentarzy miejskich, jest obecność ważnej i licznej nekropolii żydowskiej reprezentującej bogatszą i zasłużoną część populacji izraelskiej w zbiorowości Brukseli drugiej połowy XIX wieku. W jakich okolicznościach i na jakiej zasadzie powstał unikatowy cmentarz katolicko-żydowski? To połączenie dwóch wyznań do dziś stanowi magnes dla kolekcjonerów zagadek.

Już w 1859 roku liberalny rząd Belgii Waltera Frère-Orbana wprowadził rozporządzenie, że od tego roku wszystkie nowe nekropolie stają się własnością komunalną i będą otwarte dla zmarłych wszystkich konfesji. Wszelkie prośby o koncesje miały być odtąd kierowane do władz cywilnych. Akt ten jednoznacznie odbiera Kościołowi władzę nad cmentarzami. 13 II 1864 roku na posiedzeniu Trybunału Kasacyjnego wprowadza się w czyn powyższą zasadę, co zainaugurowało w Brukseli długotrwałą „guerre des cimetières” – wojnę o cmentarze.

W 1871 roku zamknięto cmentarze przy kościele Saint-Job, a w roku 1876 na dziedzińcu świątyni Saint-Pierre, wokół której powstawała historyczna osada Uccle. Większość grobów przeniesiono na Dieweg. Można sobie jedynie wyobrazić

⁶ Ibidem, s. 180.

⁷ Ibidem.

atmosferę tamtych lat w małej dzielnicy: wzrost demograficzny, malejąca przestrzeń miasta, szanse rozbudowy, a z drugiej strony władzom zaczęły przeszkadzać piękne stare cmentarze, które postanawiają usunąć. Trzeba żywym rozstać się z grobami przodków, usunąć ich kości z najstarszej części dzielnicy, jakby się wyrywało jej serce. Ekshumacje, powracający wciąż temat pochówku, groza śmierci, tematyka eschatologii mimo nastrojów coraz bardziej świeckiego, racjonalnego życia na co dzień. Nic dziwnego, że zamykanie tych cmentarzy parafialnych spotkało się z protestami katolików, z niewyraźnym bólem członków rodzin, wywołanym brutalną ingerencją w delikatną materię uczuć religijnych.

Fakty są nieublagane: trzeba było zreorganizować zlikwidowane cmentarze przykościelne Saint-Job i Saint-Pierre położone niebezpiecznie blisko domów, bowiem zaniechanie groziło rozszerzeniem epidemii. Większość grobowców z tych cmentarzy na prośbę rodzin przeniesiono na nowe miejsce.

Istotą dyskusji politycznej było wyjaśnienie wątpliwości – jak donosiła ówczesna prasa – kto handluje koncesjami: czy administracja komunalna reprezentująca państwo, czy „*la fabrique d'église*” rozporządzająca majątkiem parafialnym? Żadna ze stron konfliktu nie chciała jednak sprowadzić „sporu o cmentarze” do kwestii finansowej, zamiast cen koncesji podawano argumenty religijne, demograficzne oraz higieniczne. W sumie jednak reguła jednowyznaniowości cmentarza tradycyjnego została tu ominięta w procesie transformacji cmentarzy przechodzących pod jurysdykcję świecką.

Druga połowa XIX wieku była czasem szybkiej urbanizacji gminy o wyraźnych dążnościach autonomicznych. Suwerenne ze swej natury Uccle nie szukało zacieśniania więzi ze stolicą, choć połączenie komunikacyjne było atrakcyjne. Rozszerzano stare lub budowano nowe arterie, m.in. kluczową avenue Brugmann, De Fré, powstała pierwsza linia kolei żelaznej, nowa dzielnica, wprowadzono linię tramwajową. W końcu lat 80. otwarto Królewskie Obserwatorium. Zaś w 1896 roku podczas ogólnej fety uruchomiono linię elektryczną tramwajów, notable zasiedli w środku tramwaju, odświętnie przystrojono kamienice miejskie, liczni gapie i mieszkańcy wyrazili przez aklamację poparcie dla postępu cywilizacyjnego. Również brukselska synagoga została zbudowana pod koniec XIX wieku. Dla Żydów to był okres ważny i symboliczny. Wychodzili wtedy z zamkniętych środowisk, integrowali się i włączali w nurt życia publicznego, choć zachowywali jak zawsze swoją odrębność.

5. Ziemia wspólnoty

W 1877 roku zamknięto cmentarz żydowski przy kościele Saint-Gilles w Brukseli. Przez dwa lata trwającego impasu przedstawiciele Konsystorza (Wielka Rada Żydowska) próbowali znaleźć nowy teren cmentarny dla Żydów

m.in. w komunach Koekelberg i Nivelles. Jednakże dopiero w liberalnej Uccle usłyszeli pozytywną odpowiedź. Doszło wówczas do dość enigmatycznej ugody między burmistrzem Defré a Wielkim Rabinem Belgii. Był nim od 1866 roku Elie Aristide Astruc – wykształcony, o liberalnych zapatrywaniach, pochodził ze starej rodziny Żydów sefardyjskich z Bordeaux. Astruc był zwolennikiem modernizacji judaizmu, otwarcia go na inne doktryny religijne i naukowe, nawet obyczajowe (popierał np. mieszane małżeństwa z nie-Żydami).

Ten duch czasu przejawiał się w działalności ruchu Haskali w diasporze niemieckiej. Niewątpliwym sukcesem Astruca było zebranie funduszy i budowa Wielkiej Synagogi przy rue Regence w Brukseli w 1878 roku. Porozumienie między Defré a postępowo nastawionym rabinem⁸ było tym łatwiejsze, że łączyły obu panów związki masońskie⁹. Warto dodać, za Ph. Pierretem, badaczem cmentarzy żydowskich w Belgii oraz we Francji, że koncesja dla nie-mieszkańców Uccle miała cenę podwójną, stąd uzgodnienie takie było korzystne dla gminy¹⁰. Dochody ze sprzedaży parcel cmentarnych mogły wystarczyć na niejedną inwestycję w dzielnicy.

Powyższą kwestię wyjaśnia dość zdawkowo autor przewodnika *Uccle*. Mianowicie wedle tej relacji doszło do zawarcia porozumienia między reprezentantami wspólnoty żydowskiej a ówczesnymi władzami Uccle. Urzędnicy ci, pamiętając o zasadzie, wedle której jeden cmentarz nie mógł być podzielony na zony wyznaniowe, sprzedawali bardzo drogo koncesje przedstawicielom innych wyznań, znajdując w tym procederze, jak oskarżali ich katoliccy oponenti Defré, znaczące źródło gminnych dochodów¹¹.

Na cmentarz w Dieweg w roku 1879¹² przeniesiono większość grobowców z cmentarza żydowskiego Saint-Gilles. Jednak cmentarz komunalny jako miejsce pochówku Żydów, władze uznające wolność wyznania i odrzucające separację – to wszystko było nie do zaakceptowania przez tradycyjnych i ortodoksyjnie nastawionych członków wspólnoty żydowskiej. W tym samym roku też w bli-

⁸ „Michael Berend zmarł w Brukseli, wolnomyśliciel i mason”. Astruc napisał jego panegiryk, gdyż Żydzi masowo wstępujący do Łoży Masońskiej cieszyli się poparciem rabinatu. Katolikom groziłaby za to ekskomunika. Zob. J. Katz, *Juifs et franc-maçons en Europe (1723-1939)*, Paris 1995, s. 253-254.

⁹ Ph. Pierret, *Ces pierres qui nous parlent... Le cimetière du Dieweg au XIX siècle*, Bruxelles 1999, s. 45; Pierret powołuje się tu na tekst: J.-Ph. Schreiber, *Politique et religion, le Consistoire Centrale israélite de Belgique au XIX siècle*, Bruksela 1995, s. 244.

¹⁰ Ibidem, s. 52.

¹¹ *Uccle. Guides des communes de la region Bruxelloise*, CFC Editions, s. 62. Pada sformułowanie o sprzedaży koncesji „nie-mieszkańcom Uccle”, czyli inaczej niekatolikom. Informację tę podaje inna broszura *Le cimetière du Dieweg*, (collection „Bruxelles, ville d’art et d’histoire”, rééditée par la Région de Bruxelles-capitale).

¹² Korzystałam z artykułu J. Claeys, *Le cimetière du Dieweg vivra* na stronie „Le soir” 31 X 1998, http://archives.lesoir.be/memoires-bruxelloises-d-outre-tombe-les-cimetieres-vont_t-19981031-Z0FYV6.html.

żej niewyjaśnionych okolicznościach, ale w trybie pilnym, Wielki Rabin Astruc podał się do dymisji, po czym wyjechał do Francji pełnić tę samą funkcję. Zmarł w Brukseli w 1905 roku i został pochowany w głównej alei cmentarza Dieweg, jego pomnik porośnięty bluszczem jest sarkofagiem z szarego kamienia i tablicami z hebrajskim tekstem z Księgi Malachiasza mówiącym o wierności wobec prawa i prawdy¹³.

Cmentarz żydowski położony w południowej dolnej części całej nekropolii zajmuje ostatnie parcele. Niejakim triumfem rabina Astruca może wydawać się fakt, że zostali tu pochowani nawet ortodoksyjni Żydzi jak Mayer Polosinski (1855-1915), prezydent wspólnoty ortodoksyjnej w Brukseli¹⁴, zapewne syn imigrantów z Polski spośród Żydów askenazyjskich.

Spacerując dziś cmentarnymi alejkami, nie zauważamy linii podziału między sąsiadującymi wyznaniem, nie ma ogrodzenia czy granicznego żywopłotu, zaś alejki boczne nie są zbyt szerokie. Można dostrzec natomiast pewną symbiozę katolików i Żydów, którzy za życia działając w jednym mieście, znaleźli wieczny spokój w tej samej przestrzeni. Cmentarze katolicki i żydowski w Dieweg trwają tu w niezwyklej koegzystencji, ale z pełnym szacunkiem odwiedzających dla wzajemnych różnic religijnych. Wrażeniem niezapomnianym jest widok trwających obok siebie grobowców katolickich i żydowskich, które w tej samej mierze ulegają agresji czasu. To trwanie pokazuje, że przed wojnami Brukselę zamieszkiwała wspólnota wyznawców dwóch religii monoteistycznych, wspólnota, która w obliczu śmierci kierowała się humanistycznymi kryteriami tolerancji w organizacji cmentarza. Przestrzeń cmentarza w dzisiejszym stanie odzwierciedla ówczesną rzeczywistość. Inny bedeker¹⁵ podkreśla jednak fakt oddalenia i skoncentrowania grobowców żydowskich w części oddalonej od centrum cmentarza.

Grobowce żydowskie są rozpoznawalne dzięki specyficznej symbolice askenazyjskiej, najokazalsze z nich noszą sławne w Brukseli nazwiska: Hirsch (potentat odzieżowy, dostawca garderoby na dwór królewski), Nias (założyciel branży papierniczej i sieci sklepów), Marc Lévy (tekstyliarstwo, haft i koronki, jedwab), Isaac Stern. Ten grób rodziny bankierów – sarkofag z niebieskiego kamienia stanowi dzieło w stylu secesyjnym wykonane według projektu Victora Horta, najslawniejszego architekta Brukseli, podobnie zasłużonego jak pochowany tu inny architekt – autor wielu fasad i budowli secesyjnych – Paul Hankar.

Grobowiec rodziny Sermon to oryginalny pomnik ze sfinksem – rzeźbą dłuta Marcela Rau, przejawia ona wpływy orientalne obecne w stylu secesji. Inny artysta – Auguste Puttemans wyrzeźbił niezwykle postać na grobowcu Diny Katz.

¹³ „La loi de vérité a été dans sa bouche / l'iniquité ne s'est point trouvé sur ses lèvres”, Malachie II, 6. Ph. Pierret, op. cit. s. 51.

¹⁴ Ibidem, s. 52; grób w sekcji E, koncesja 2828.

¹⁵ *Cimetières et necropoles. Region de Bruxelles-capitale*, s. 34-35.

Wspaniałe edykuły-pomniki wzniosły rodziny bankierskie Lambert (grobowiec w stylu hellenistycznym bez żadnych symboli religijnych)¹⁶, de Bauer i Errera. Były to linie najzamożniejszych rodzin, ich grobowce prezentują się do dziś okazale. Dynastia Errera z linii sefardyjskich Żydów z Włoch zasłużyła się w życiu ekonomicznym i intelektualnym Brukseli (profesorowie uniwersytetu, architekci). Orientalny w formie jest także edykuł Louisa Lassena (1798-1873) współpracownika rabina Astruca, otwartego na środowiska nieżydowskie. Kwatera przypomina grobowce z doliny Cedronu w Jerozolimie, epitafum znajduje się w egipskim kartuszu na wzór herbowej tarczy. Monumentalny grobowiec rodu Philipponów – m.in. Franza – bankiera i udziałowca inwestycji kolonialnych oraz jego uczonych braci Alfreda i Martina – wykonany został w stylu *art deco* i stanowi dziewięć kolumn w półkolu z wewnętrznym ogrodem. Epitafia na tablicach zaczerpnięto z Księgi Eklezjasty i Samuela. W ornamentyce uderza niezwykle relief w formie hełmu rzymskiego symbolizujący poświęcenie życia Maurice’a – ochotnika w I wojnie światowej.

Ze względu na deportacje Żydów z całej Europy do obozów zagłady, m.in. do Auschwitz, nie ma tu grobów żydowskich z okresu II wojny światowej. Z Belgii deportowano 25 tysięcy Żydów i Cyganów. Według Edwarda Adriaensa, historyka publikującego katalog na ten temat, deportacje Żydów z Belgii przestały być nareszcie anonimowe, ofiary ludobójstwa zyskały realne twarze:

To już nie są tylko statystyki – podkreśla naukowiec – w dodatku, co ważne dla Polski, podczas prac okazało się, że ponad 40 procent spośród wszystkich odnalezionych portretów to osoby urodzone na ziemiach polskich¹⁷.

Cmentarz Uccle, zamknięty z końcem wojny (otwarto następny Verrewinkel), udostępniono jeszcze na pochówki zmarłych z Uccle do roku 1958. Uczyniono dwa wyjątki od tej zasady dla sławnego twórcy Tintina – Hergé w 1983 roku oraz skrzypka Philippe’a Hirshhorna, laureata Konkursu Królowej Elżbiety z 1967 roku. Do niedawna grób ten wieńczyły skrzypce, jednak ostatnio już instrumentu nie było.

6. Upadek czy zmiana?

Zapomniane, porośnięte mchem grobowce, zwalone przez czas płyty nagrobne, zniszczone niegdyś piękne pomniki, popękane granitowe stele i marmurowe tablice, nieczytelne epitafia... To pierwsze wrażenia zwiedzającego to miejsce.

¹⁶ Ph. Pierret, op. cit., s. 142.

¹⁷ Cyt. za A. Leszczyński, *Deportacje zyskały twarze*, „Gazeta Wyborcza” 30 XI 2009, http://wyborcza.pl/1,97738,7306352,Deportacje_zyskaly_twarze.html

Cmentarz porównywany przez najstarszych mieszkańców Uccle do Père-Lachaise obecnie rzadko stanowi przedłużenie religijnego rytuału śmierci, o czym świadczą pojedyncze grobowce z ostatnich 30 lat. Cmentarz Dieweg uchodzi za wyjątkowy zabytek kultury, jednak nie jest celem spacerów rodzinnych do świętego miejsca. Przyzwyczajona do widoku cmentarzy w Polsce, nie tylko w Dni Zaduszne pełne ludzi krzątających się przy grobach bliskich, odczuwam głęboko ten kontrast. Nekropolia Dieweg to przestrzeń będąca celem wypraw o charakterze turystycznym lub badawczo-historycznym. Całość przestrzeni cmentarnej otacza niewysoki graniczny mur, zza którego widać spokojne miasto, tuż obok znajduje się stacja benzynowa, pętla tramwajowa, vis-à-vis wejścia i budynku biurowego cmentarza migają w słońcu witryny sklepów i kwiaciarni, dalej wznoszą się piękne fasady domów i okazałych, starych willi. Nawet w niedzielne popołudnie w Uccle mało kto spojrzy ku szeroko otwartej bramie cmentarza, nikt „tam” nie wchodzi. „Tam” jawi się jako sfera tabu, bycia ku śmierci, refleksji dalekiej od hedonistycznego zadowolenia społeczeństwa, częstokroć wybierającego dziś internetowe usługi pogrzebowe lub kremację¹⁸.

Z tej ponowoczesnej perspektywy cmentarz wydaje się być przestrzenią chłodną, „ziemią odmowy”, ziemią niegościnną, ziemią zjaw i upiorów:

Na cmentarzu ziemia ukazuje się nam jako ziemia odmowy. „To nie tu” – mówi cmentarz. Nie tu jest dom, nie tu zakorzenienie. Na cmentarzu rośnie świadomość dystansu między człowiekiem a ziemią¹⁹.

Przypomina ona żyjącym jedynie o nieuchronnym rozpadzie, o kruchości ciała. Jeśli po Oświeceniu makabra i groza śmierci zostały wypędzone z życia publicznego, to wpływem tamtego przełomu można tłumaczyć pełen rezerwy stosunek do nekropolii w społeczeństwach europejskich. „Śmierć jest wielkim niewyraźnym”²⁰, bezpostaciowym, trudno ją zobrazować, na sposób alegoryczny lub symboliczny zмага się z nią kultura od zarania dziejów. To wielkie stłumienie śmierci, obecne w zimnej, racjonalnej sztuce klasycyzmu, zostało dopiero przełamane w „romantycznej rebelii śmierci”²¹.

Cmentarz w Dieweg strzeże swojej tajemnicy, nie można się oprzeć tej refleksji ze względu na ekspansywnie ujawniający się kontrast między neoklasycystycznymi kaplicami, obeliskami i stelami o różnorodnych stylach a postępującym

¹⁸ M. Kerrigan, *Historia śmierci. Zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2009, rozdz. VIII *Śmierć, teraźniejszość i przyszłość*, s. 209-222; IKO-NOSFERA 2008, nr 2 (czasopismo publikowane w witrynie <http://www.ikonosfera.umk.pl/index.php?id=71>).

¹⁹ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 187.

²⁰ Wywiad M. Baranowskiej z M. Janion, w: M. Janion, *Żyjąc tracimy życie. Niepokojące tematy egzystencji*, Warszawa 2001, s. 137.

²¹ Ibidem, s. 139.

zniszczeniem, pełnymi powściąganego napięcia inskrypcjami, zagadkowymi spojrzzeniami z medalionów, wreszcie tym szaleństwem przyrody wdzierającej się siłą na kulturowe artefakty. Medaliony, czyli zdjęcia na porcelanie, są częstokroć niewidoczne, zatarte zupełnie są inskrypcje, co razem wzięwszy czyni anonimowymi wiele grobów porośniętych bluszczem. Jednak dopiero ten upadek, rozpad ludzkich starań, bezsens ich fortun, to wcielenie *vanitas vanitatum* sprawia, że nie tylko podziwiamy tu doskonale przykłady sztuki funeralnej, lecz także myśl ma szansę podążyć w inne rejony: „Cmentarna ziemia jest ziemią obietnicy niedopełnionej. Na takiej ziemi rosną dopiero drogowaskazy”²². Cmentarz jako wiecyste pole pamięci wciąż zagrożonej ponownym załamaniem ciągłości staje się paradoksalnie ostoją trwania.

7. Gdzie są drogowaskazy?

Przestrzeń cmentarza, na mocy dekretu napoleońskiego z 1804 roku organizowana już poza terytorium i jurysdykcją kościoła, uległa diametralnej zmianie. Konsekwany poza miastem cmentarz został odizolowany od codzienności społecznej ze względu na ideę rozdzielenia *sacrum* i *profanum*, jak i z obawy przed powietrzem morowym zagrażającym mieszkańcom.

Philippe Ariès w rozległych badaniach nad ewolucją postaw w kulturze Zachodu wobec śmierci i pochówku stwierdza, że ta ważna decyzja nakazująca wytyczenie nowych cmentarzy poza miastami zdeterminowała ducha legislacji cmentarzy do naszych czasów²³. Od połowy XVIII wieku pojawiały się skargi, odezwy uczonych, lekarzy i zwykłych mieszkańców zaniepokojonych niebezpieczeństwem epidemii. Wskutek ekspansji urbanistycznej został zamknięty np. stary cmentarz Saints-Innocents służący paryżanom od pięciu stuleci (XII-XVIII), zlikwidowano go, co ważne, wobec nieczułej na ten fakt ludności.

Ale już pod koniec XVIII wieku ludzie nie tolerowali dawnej obojętności, stąd można mówić o zainicjowaniu nowej wrażliwości. W następującej epoce romantycznej jednostka zaczęła boleśniej postrzegać „śmierć drugiego” nie własną, w konsekwencji uległa zmianie wizja indywidualnego i zbiorowego losu, a więc i rola cmentarzy. Nowe projekty cmentarzy publicznych przypominały parki zachęcające do familijnych odwiedzin. Nekropolie pełne ukwieconych grobowców stały się „elokwentne”, mówiły nie tylko o zasługach jednostki w społeczeństwie, ale i o utracie. *La mort de toi* – „Twoja śmierć” nadaje śmierci niespotykany osobisty wymiar. Człowiek związany emocjonalnie z rodziną bardziej niż dotychczas

²² J. Tischner, op. cit., s. 187.

²³ Ph. Ariès, *Essais sur l'histoire de la mort en Occident du Moyen Age à nos jours*, Edition du Seuil 1975, s. 9.

w dziejach dramatyzuje odejście bliskiego, postrzega ten fakt jako wstrząsającą wyrwę w swym obrazie doczesności, nieukojoną nawet mocą religii.

Żal i wspomnienie po „śmierci drugiego” inspirują w XIX wieku narodziny nowego kultu grobów i cmentarzy²⁴. W drugiej połowie XIX wieku do 1914 roku, choć nie pojawia się istotna zmiana ani w protokole żałobnym, ani w obyczaju, widoczna staje się różnica w sztuce nagrobnej, gdyż pomniki zaczynają symbolizować niewyraźną rozpacz. Zdaniem Arièsa, ta egzaltacja w katolickim kulcie zmarłych nie ma pochodzenia chrześcijańskiego, lecz pozytywistyczne²⁵. Paradoksalnie to w okresie laicyzacji pozytywistycznej opinia publiczna zwróciła się przeciw projektom administracji miejskiej dotyczącym świętokradczego wyrzucania cmentarzy na dalekie przedmieścia. Obecność cmentarzy była odtąd niezbędna miastu, które szybko rozrastając się, naturalnie wchłonęło założone w końcu epoki oświecenia nekropolie²⁶. Uczyniło to je na powrót – jak niegdyś przykościelne – cmentarzami zintegrowanymi z miastem żywych. Następnym nowym cmentarzy nie zakładano zbyt daleko, tak by łaknący wspomnień pielgrzymi mogli tam szybko dotrzeć.

W usytuowaniu cmentarza miejskiego wszystko w jego strukturze jest ważne: indywidualne lub rodzinne groby zastępujące dotychczasowe pochówki zbiorowe; przestrzenne elementy jak: brama, wytyczony środek i droga główna, mury stanowiące granicę, wyznaczone alejki i drogi, miejsce na dany grobowiec, niewidzialne granice między częściami nekropolii, zakątki oddalone od centrum. Zamiast dawnego kościoła, w środku tego miasta śmierci – nekropolii, pojawiał się krzyż lub kapliczka. Wokół centrum-środku analogicznie do zabudowy miejskiej wznoszono pomniki najznakomitszych przedstawicieli danej społeczności, dawniej taką rolę na cmentarzach przykościelnych odgrywały jak wiadomo groby świętych i męczenników.

Struktura europejskiej przestrzeni, według Adama Zagajewskiego, sama w sobie jest już znakiem pamięci, której próżno szukać w USA, gdzie pamięć przechowuje się tylko w bibliotekach i muzeach. Amerykańskie miasta są chore na amnezję, nie dba się w nich o stare budynki, a nawet są one bezlitośnie niszczone. Natomiast

w Europie pamięć jest wtarta w strukturę miast, urbanistyki, nawet wiejskie pola i łąki uformowane są według archaicznych wzorów, warstwy pamięci znajdują się w świecie, pod gołym niebem, wystawione na deszcz i wiatr, wpisane w układ ulic i w szczegóły architektoniczne starych domów²⁷.

²⁴ Ibidem, fragment na podstawie eseju pt. *La mort de toi*, s. 46.

²⁵ Ibidem, s. 60.

²⁶ Utworzony w 1803 r. na obrzeżach miasta cmentarz Père-Lachaise jest symbolem historii Francji, stał się częścią przestrzeni miejskiej Paryża.

²⁷ A. Zagajewski, *Lekka przesada*, Kraków, 2011, s. 141.

Zatem ta „pamięć jest wtarta” i w strukturę cmentarzy, cmentarzy opowiadających najlepiej jak można ten czas trudnego przejścia, przemiany społecznej wrażliwości. Jednak tę opowieść trzeba nierzadko rozszyfrowywać, rozplątywać jej ścieżki.

Gdzie są te drogowskazy, w które wierzy ksiądz Tischner? Skoro cmentarz nowego typu z początku nie stanowił części życia codziennego, a oddalony – bywał tylko przez żywych odwiedzany, to rzec, że przypominał im o tym, co nieuchronne, wydaje się nadto oczywiste. Każdy cmentarz miejski, choć uformowany inaczej niż ten tradycyjny przy sanktuarium, stanowił pewną repetycję dawnych rozwiązań. Cmentarz Dieweg opowiada swoją strukturą wyznaniową i wewnątrzwyznaniową zarówno historię zmarłych w tych kultach, jak i dzieje całej transformacji. Kronika cmentarza Dieweg założonego w drugiej połowie XIX wieku zawiera całość tego europejskiego skomplikowanego procesu przemian kulturowych związanych z cmentarzami. Jednakże proces ten w Belgii przebiegał później niż we Francji i Anglii oraz niejako w przyspieszonym tempie, tak jak awans urbanistyczny Uccle i całej Brukseli. Zatem odbyły się tu i protesty wobec przenoszenia czy likwidacji starych cmentarzy, i wyznaczenie nowej nekropolii, a wreszcie jej zintegrowanie z miastem w duchu XIX-wiecznych tendencji do otaczania kultem rodzinnego grobowca, jego ornamentacji, jak również ekspresji osobistych uczuć w epitafiach i portretach.

Dzięki studiowaniu tego typu cmentarza można poznać epokę generującą nowy typ postaw wobec śmierci i próby włączenia ich w świecki porządek. Dla religii i rytuału pogrzebu przeznaczone będzie osobne miejsce i odrębny kod obyczajowo-językowy. Cmentarz o tak złożonej proveniencji nie pozwala na zapomnianie o *skandalu* śmierci. Wraz z początkowym odseparowaniem cmentarzy świadomość śmierci z płaszczyzny myślenia kategoriami zbiorowości schodzi w rejony osobiste, co zmienia w rezultacie zapis wyobraźni tanatycznej. Świadczy o tym literatura romantyczna podejmująca często temat „Todeslust” lub lęku przed letargiem i pochówkiem za życia. Ale to „śmierć drugiego” była tą, której się obawiano najbardziej lub ją kontestowano, co np. symbolizuje „brzydka śmierć” Madame Bovary w powieści Gustawa Flauberta²⁸.

W nowym typie poświeceniowego cmentarza miejskiego nacisk położony został na indywidualność lub familijny typ grobowców. Pełnią one funkcję niemalże prywatnych kaplic, a grupując wiele pokoleń pod jednym dachem, stają się domem patriarchalnej rodziny „na wieczność”²⁹.

Cmentarz Dieweg podobnie jak inne cmentarze miejskie w Europie jest refleksem społeczeństwa podzielonego na grupy, rozwarstwowanego ekonomicz-

²⁸ Ph. Ariès, op. cit., s. 53.

²⁹ Ibidem, esej pt. *La mort inversée*. Ariès podkreśla, że kaplice takie pojawiły się już na początku XVII wieku, później zaś są wyrazem emocjonalnego monopolu rodziny we współczesnym świecie (s. 170-172).

nie. Jednocześnie utrzymuje integralność stylu i symboliki religijnej w swej części katolickiej oraz odrębność w partii żydowskiej. Żyjący służą swym zmarłym, aby jak najlepiej wyrazić ich miejsce w ziemskiej hierarchii, które odziedziczone przekażą swym następcom gwoli prawdzie, że „śmierć ujawnia istotę miłości”³⁰.

8. Ukształtowanie przestrzeni cmentarza Dieweg

Położony w dolinie Saint-Job cmentarz Dieweg zajmuje powierzchnię 1 hektara 71 arów, prostokątny teren powiększono trzykrotnie: w 1902, 1916 i 1923 roku. W 1958 roku – w chwili ostatecznego zamknięcia nekropolii – liczba pochowanych wynosiła 38510 osób.

Brama wejściowa to krata z pilastrami kamiennymi po bokach. Na lewym filarze widnieje napis „Aere ecclesiae 1851”, co świadczy o genezie cmentarza Dieweg. Wygrawerowaną inskrypcję przeniesiono wraz z filarami, które stały u wejścia na dziedziniec kościoła Saint-Pierre. Pilastry odkupiono i zostały zainstalowane na nowym miejscu w 1875 roku.

Osią kosmiczną konsekrowanej w rycie katolickim części Dieweg jest kilkumetrowy krzyż z cierpiącym Chrystusem naturalnej wielkości. Krzyż ten wznosi się w prawej alei bocznej. Realistyczny odlew krucyfiksu robi wrażenie wirującego nad głową przechodnia, który musi podnieść mocno głowę, żeby nań spojrzeć. W ten sposób patrzy jakby na powtórzenie Golgoty, na świadectwo odnawiane poprzez pamięć wierzących w akcie tej śmierci. Krzyż jest dla katolików symbolem poświęcenia ziemi cmentarza. Chrystus górujący nad przestrzenią, ale zorientowany jak oś każdej katedry w stronę Jerozolimy, czyli Grobu i zbawczej ofiary, stanowi punkt orientacyjny, doskonale widoczny ze wszystkich miejsc i zakątków. Jest jak drogowskaz, dzięki któremu wierny ma świadomość, dokąd zmierza, ale i dokąd powinien iść.

Jeśli pamiętamy, że Jerozolima jest miastem narodzin trzech religii mono-teistycznych, to w tym sensie krzyż wyjaśnia obecność grobów dwóch wyznań na Dieweg, nie naruszając zasady, że judaizm oczekuje wciąż Mesjasza. Według Franza Rosenzweiga – filozofa dialogu, wartość śmierci jako ofiary rozpoznaje się po jej owocach. Śmierć mesjańska – dobrowolna zalicza się do tych, które „tworzą jeszcze głębsze więzi i miłość”³¹. Mesjańską teorię poznania głosiła Edith Stein, wierząca w poznanie wiodące ku miłości. W dziele pod znamienym tytułem *Wiedza krzyża* pisała o konieczności doświadczenia krzyża na drodze do poznania Boga: „Witaj Krzyżu, Nadziejo jedyna”³². Dopóki stoi krzyż na grobie

³⁰ T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2003, s. 85.

³¹ Ibidem, s. 83.

³² Ibidem, s. 84.

zmarłego katolika, dopóty trwa pamięć o nim. Krzyż jest zatem elementem ustanawiającym grób, bowiem przyjmuje znak męki Chrystusa za fundament wiary i nadziei na zmartwychwstanie³³.

Aleja główna na wprost bramy dzieli cmentarz na połowę. Parcele katolików zajmują $\frac{3}{4}$ cmentarza. Po obu stronach symetrycznie wykrojono prostokątne parcele cmentarne w sześciu kolumnach: wąskie przy murze zachodnim A oraz przy wschodnim F. W środku znajdują się dość symetryczne działki B, C, D i E. Każda z dużych parceli zawiera od 8 do 12 mniejszych. Na ścianie frontowej od północy są po dwa rzędy grobów. Po prawej stronie bramy wejściowej cmentarza widać wielki grób – mauzoleum w stylu neoklasycyźnym, w którym zostali pochowani członkowie rodu Allard. Od drugiej strony przez kraty można zobaczyć podziemie katakumb z kilku pokoleń.

Plan nekropolii jak plan miasta pozwala trafić do odpowiedniego grobowca³⁴. Wytyczone alejki są jak drogi będące same w sobie przestrzenią społeczną, przestrzenią spotkania. Ta droga sprawia, że przechodzień nie pominie bez westchnienia choćby jednej mogiły, która przyciągnie jego wzrok i uwagę. Spotkanie wyrazi się w formie bezgłośnej modlitwy lub w złożeniu kamieni na żydowskich nagrobkach. Strumień modlitwy potwierdzi niejako siłę *sacrum* tej ziemi.

Rzeźby na najokazalszych pomnikach, stele i obeliski, niezwykle okazałe pomniki w różnych stylach o koronkowych kamiennych wykończeniach i ornamentach – ukazują hierarchię społeczną z tamtej epoki przed wojnami. Cmentarz Dieweg był niewątpliwie przeznaczony dla zasłużonych Ukleńczyków, zakładała tu grobowce rodzinne zamożna burżuazja, na płytach nagrobnych bardzo dużo jest podwójnych nazwisk świadczących o mariażach między rodami. Przez pryzmat stratyfikacji społecznej stary cmentarz w Uccle ukazuje się jako miejsce pochówku mieszczan, których było stać na marmur i granit, na kosztowne rzeźby i reliefy. Należałoby podkreślić, że przełom XIX i XX wieku był epoką, kiedy gust i pieniądze mogły być przeznaczone na zamówienie arcydzieł sztuki funeralnej. Co prawda cmentarze brukselskie Laeken (to ostatni cmentarz parafialny w Brukseli) i Ixelles są sławniejsze, jednak ten w Dieweg specjaliści w dziedzinie sztuki architektonicznej uważają za wyjątkowy. Posiada bowiem wiele cennych dzieł z wszystkich kierunków sztuki tego czasu: w stylu neoromańskim, bizantyjskim, romantycznym, jak również secesyjnym (m.in. wymienione dzieło Horty dla rodziny Stern) i *art deco*. Symbolika funeralna zależnie od kultu pochodzi bądź

³³ Zob. S. Sikora, *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „Konteksty” 1986, t. 40, z. 1\2; opublikowano w pliku pdf na stronie Polskiego Instytutu Antropologii: http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=3041&from=&dirids=1&ver_id=4408&lp=1&QI=!D507736E0B8D246595F64CF1FB171B95-1 Modyfikacja: 15.02.2010; data dodania publikacji: 15.02.2010.

³⁴ Plan nekropolii z zaznaczoną częścią żydowską cmentarza na południu z „Le cimetièrre du Dieweg” z dopiskami z zaznaczoną częścią żydowską cmentarza na południu z „Le cimetièrre du Dieweg” z dopiskami na temat rozmieszczenia grobów m.in. żydowskich znajduje się w książce Ph. Pierreta, op. cit.

z tradycji chrześcijańskiej, bądź judaistycznej, ale pozostaje otwarta w całości na wpływy z różnorodnych kultur i języków.

9. Medaliony cmentarne – spotkania

Fotografia jest jedynym językiem rozumianym we wszystkich zakątkach świata, łączącym narody i kultury. Scala ona rodzinę człowieczą³⁵.

Znaczenie obecności innego człowieka, jak twierdzą filozofowie dialogu, poznajemy w spotkaniu. Nowoczesna technika oferuje coraz więcej metod i środków zapewniających komunikację między ludźmi. Jednak współczesne spotkania rzadko stają się cenne, gdyż najczęściej dotyczą pozoru spraw. I chociaż „osoba ludzka jest dialogiczna”³⁶, to pozostaje na wskroś samotna. Spotkanie z twarzą Innego na zdjęciu w ciszy cmentarza, jakkolwiek nieklasyfikowane w ten sposób, należy do najbardziej autentycznych doznań bytu, bytu zagrożonego nieodwołalnie w swym trwaniu.

Teraźniejszość życia jest jak przesłona fotograficzna regulująca przepuszczanie światła z obiektywu. Zanurzenie się w materialności buduje niezbędne do życia zapomnienie o śmierci, pozwalające działać pomimo jej przemocy³⁷. Dzięki temu mechanizmowi w egzystencji, ów jakby „platoński obiektyw” zatrzymuje światło prawdy, które wyzwala się dopiero, gdy nie działa przesłona. Tu na cmentarzu znika codzienność, a teraźniejszość *Dasein* (Martin Heidegger) zostaje nieważniona. W sytuacji braku materialnej obecności i pustki po drugim człowieku dotykamy paradoksu wiedzy i bytu. Epistemologiczna sprzeczność dotyczy właśnie światła będącego metaforą miłości. Tej miłości, która przeobraża pustkę w sens i radość poznania. Ci bowiem,

których kochamy [...], pozostają nieznanymi, dopiero po ich wyjeździe albo śmierci, ukazują się ich prawdziwa twarz. [...] Obecność musi się zatrzeć, musi się przemienić w brak i wtedy dopiero poznajemy jej smak w ciszy³⁸.

Poznanie objawia się żywym jakby za późno, ale ono takie zdaje się być ze swej istoty. Twarz drugiego człowieka na porcelanowym zdjęciu jest postrzegana inaczej z metafizycznej perspektywy cmentarza. Wbrew mniemaniom, że

³⁵ S. Sontag, *O fotografii*, Kraków 2009, s. 202.

³⁶ T. Gadacz, op. cit., s. 110.

³⁷ Interesujące świadectwo zainteresowania tym filozoficznym fenomenem z punktu widzenia laickiego daje grupa wierszy Wisławy Szymborskiej m.in. *Monolog dla Kasandry, Pogrzeb, Nagrobek, Listy umarłych, Fotografia z 11 września*.

³⁸ Cyt. z *Dziennika* J. Guitton za: T. Gadacz, op. cit., s. 86.

jest tylko magicznym uobecnianiem, szczególnie tu fotografia zdaje się objawiać jako twarz Innego, jako „źródło wszelkiego sensu” w rozumieniu Emmanuela Lévinasa. Wzywa do namysłu najgłębszego z możliwych, odsyła ku transcendencji. Poznanie takie umożliwia jednostce egzystencjalna racja, iż ma ona „jeszcze czas” i w tak określonej duchowości buduje swoją refleksję „przeciwko śmierci”. Autor *Całości i nieskończoności* podkreśla właśnie to Kafkowskie odroczenie wyroku:

Ale nieuchronność niebezpieczeństwa jest jednocześnie zagrożeniem i odroczeniem. Ponagla i pozostawia ciągle czas. Być bytem czasowym to jednocześnie być ku śmierci i mieć jeszcze czas, być przeciwko śmierci³⁹.

Ulice współczesnych miast wypełniają twarze ludzi migawkowo ujranych, odpływają niezapamiętane, niezatrzymane przez stop-klatkę, chwilowe, utracone. Wszędzie pasaż, w których rojno od „flâneurów” (Walter Benjamin) wędrujących bez celu i bez planu. Ulice są korowodami niemych twarzy, przyglądających się innym bądź błędzących wzrokiem bez zainteresowania. Podobnie cmentarz z medalionami na grobowcach przypomina ulice metropolii. Jedne alejki triumfują w centrum, inne odchodzą gdzieś w bok, napływają twarze zewsząd różne, jedne przykuwają uwagę, inne nie. Można wybierać różne zakątki cmentarza, gubić się i tworzyć coraz to nową konfigurację tego palimpsestu jak indywidualną lekturę *Gry w klasy* Julio Cortazara. W tej przestrzeni z początku doświadczą się rozpadu i niepokoju, aby stopniowo jednak zamienić anonimowość cmentarnych portretów w ich docieklive poznawanie. Twarze na medalionach niosą światło, „mamy jeszcze czas”, więc wyławiamy je jak drogowaskazy z ekspansywnej zieleni, z monotonnej szarości płyt nagrobnych. Oczy uśmiechnięte lub poważne, twarze młode lub starsze, poważne męskie, młodzieńcze lub zalotne i kobiece. Są jak okruchy życia zaczynające snuć swoją opowieść...

Zdjęcie na medalionie – miniatura dawnego portretu trumiennego, jest fragmentem rzeczywistości, uzurpuje sobie, ale i ma do niej prawo, gdyż

to nie tylko obraz, interpretacja rzeczywistości, ale także ślad, coś odbitego bezpośrednio ze świata, niczym odcisk stopy albo maska pośmiertna [...] fotografia nigdy nie może być czymś mniej niż rejestracją promieniowania [...] materialną pozostałością obiektu⁴⁰.

W części żydowskiej Dieweg portrety fotograficzne na owalnej podstawie z porcelany pojawiały się z rzadka pod koniec lat 80. XIX wieku, w tym samym czasie co inne ozdoby dotychczas nieobecne w żydowskiej sztuce nagrobnej. Judaizm zakazywał wszelkiego ludzkiego przedstawiania, portretowania, co mogłoby oderwać uwagę wiernych od modlitwy za zmarłych – od kadysz. W judaizmie belgijskim obok medalionów porcelanowych zagościły wówczas meda-

³⁹ E. Lévinas, *Całość i nieskończoność*, Warszawa 2002, cytaty kolejno ze s. 39 i 283.

⁴⁰ S. Sontag, op. cit., s. 162.

liony z brązu i marmuru, anioły otwierające drzwi do Edenu. Groby religijnych Żydów zdobiły sześcioramienne gwiazdy Dawida lub menory. Występowały też symbole wspólne dla różnych wyznań i laików: klepsydry, skrzydła, moździerz i drapowane urny, kotwice, trójkąty, pochodnie, reliefy roślinne w formie pnącego bluszczu, palm, gałęzi akacji, sosny, ostrokrzewu i jemioly, złamanych drzew i płaczących wierzb.

Jednak niezapomnianą właściwością, wyróżnikiem nekropolii Dieweg jest wyjątkowa liczba medalionów, większość fotografii przedstawia żyjących w drugiej połowie XIX oraz na przełomie XIX i XX wieku. Świadczą o tym oprócz danych z inskrypcji: mieszczańskie stroje, futra i fryzury, biżuteria – kamee kobiet, męskie surduty, meloniki i fulary z epoki, burżuazyjna zamożność, bogate wnętrza wystylizowanych atelier, w których powstawały owe kroniki rodzinne.

Bez względu na wyznanie medaliony cmentarne łączy apoteoza małżeństwa. Wyraża to częsta w ornamentacji grobów symbolika złączonych rąk lub dłoni podanych między grobowcami. Dłoń ze ślubną obrączką jest znakiem wieczystej więzi, nie może jej przerwać nawet śmierć, której przemoc symbolizuje przerwany łańcuch.

„Nierozłączne małżeństwo”⁴¹ jest jednym z ostatnich fantazmatów ludzkości, która w tej idei kumuluje całą swą miłość. Małżeństwo niesie przez pokolenia nadzieję przeciwstawiającą się samotności, tym samym walczy w imieniu ludzkości o trwanie. Nieprzypadkowo cmentarzowi Père-Lachaise – stwierdza badacz w artykule na temat psychoanalizy cmentarzy – patrolują wieczni Héloïza i Abélard. Związek małżeński konstytuuje społeczną ciągłość, a dziecko jest trzecim ogniwem tego związku, stąd nagrobna symbolika trójkąta. Łączy ich miłość, która we wspólnocie pozwoli rodzinie odnieść zwycięstwo nad śmiercią.

Indywidualne zdjęcia małżonków są umieszczane obok siebie, poparte adnotacją („son epoux” lub „son epouse”: małżonek, małżonka) raczej niespotykaną na polskiej płycie nagrobnej. Tak dawniej, jak dziś, to mężczyźni umierają wcześniej, jednakże dziwne wrażenie wywołuje fotografia wdowy o twarzy starszej od twarzy jej męża. Inne interesujące medaliony upamiętniają zdjęcia małżonków, którzy zmarli w tym samym roku: Betty i Joseph odeszli w 1895 roku. Być może kryje się za tym dramatyczna narracja...

Te zdjęcia w cmentarnym albumie dostarczają nam „kieszonkowej lekcji historii”, gdyż „fotografia to zarówno pseudoobecność, jak i świadectwo

⁴¹ „Le couple inséparable – Le couple est l’un des derniers fantasmes de l’humanité. Il est porteur de tous les espoirs pour échapper à la solitude et bâtir quelque chose de durable. Un amour «fort comme la mort» est ce qui permet de la traverser et d’échapper à sa victoire. Ce n’est pas pour rien que ce cimetière commence sous l’égide du couple éternel d’Héloïse et Abélard. Les temps modernes réduisent la famille au couple. C’est l’humanité qui s’aime à travers le couple” (*La Psychoanalyse des cimetières*, par Marc-Alain Descamps, <http://www.europsy.org/marc-alain/mort3cimetieres.html>). Tekst umieszczony w wykazie dzieł i dostępny na stronie profesora filozofii Marc-Alain Descamps, bez podanej daty publikacji. Odczyt: 24.02.2012.

nieobecności”⁴², mówiące wciąż *memento mori*. Nietypowym zdjęciem wydaje się być medalion ukazujący parę małżeńską razem. Marie Hansens i Jean Vanderbeken mają wspólny medalion, na którym stoją swobodnie objęci, szczęśliwi na tle gór. Takie zdjęcie z okresu międzywojnia rejestruje zmiany kulturowe tego czasu „świętowania cielesności świata” (S. Sontag), tęsknoty za jego pięknem wyrażonym w obrazie. Wzrok fotografowanych *en face* postaci bywa utkwiony gdzieś w górze, omija oczy widza, sugerując jakąś mistyczną relację z przyszłością.

Rodzinie zagraża utrata dziecka, trójkąt może ulec zagładzie. Milczący tragizm tej prawdy oddaje wstrząsająca część cmentarza Dieweg przeznaczona na grobowce dzieci. Z prawej strony blisko muru oddzielono teren na małe grobowce chrześcijańskie i żydowskie. Na małych tablicach bądź krzyżach widnieją medaliony z uroczymi buziami w uśmiechu, w pozach jakby wyjętych z dziecięcego pamiętnika: dziewczynka z kokardami, dziecko bawiące się na plaży, chłopcy w strojach odświętnych. Kicz tych przedstawień wzmaga ich dramaturgię, łagodzi grozę, niejako „cukruje” śmierć. Czasem twarze nie mają tożsamości, płyta grobowca jest zniszczona, napisy niewidoczne, zatarte. Anonimowy pomnik, z którego pozostały jedynie medaliony, na nich twarze patrzące z głębi czasu, jakby mówiły do nas bądź ironicznie *à bientôt* (do zobaczenia wkrótce) lub melancholijnie *memento*, zapamiętaj mnie.

10. „Pismo cmentarza”, czyli inskrypcje nagrobne w dwu odsłonach

W artykule o zmianach postaw względem śmierci w społeczeństwie współczesnego Quebecu wskazane są trzy powszechne rodzaje pisma związanego z praktyką śmierci wśród różnych społeczności. Pierwszy stanowi zapis prawny, czyli testament; drugi – „pismo” religijne wynikające z rytuałów pogrzebowych oraz trzeci – to pismo cmentarza jako „archiwum kamieni i pamięci”⁴³. „Pismo cmentarza” jest systemem śladów w pamięci, przejawia się w postaci pomników, obelisków, steli⁴⁴,

⁴² S. Sontag, op. cit., s. 24.

⁴³ „Trois types d'écriture interviennent principalement à l'occasion de l'événement de la mort dans la vie d'un groupe: l'écriture juridique, généralement par le testament, ou l'application de la loi des successions à la circulation des biens laissés par le défunt; l'écriture religieuse qui, dans le rituel des funérailles, rappelle à chacun l'institution ultime d'un sens; enfin, l'écriture du cimetière, archive de pierre et mémoire tangible que se donnent les survivants” (R. Lemieux, *L'écriture du cimetière*, w: *Survivre... La religion et la mort*, dir. R. Lemieux et R. Richard, Montréal, „Les Cahiers de recherches en sciences de la religion” 1985, no 6, p. 235-254. Wyd. elektroniczne zrealizowane przez J.-M. Tremblay za zgodą autora: http://agora.qc.ca/thematiques/mort/dossiers/lecriture_du_cimetiere. Date de création: 30.11.2001, date de modification: 16.04.2012. Odczyt: 16.04.2012).

⁴⁴ Stela, w kulturze żydowskiej macewa, jest pionowa w diasporze askenazyjskiej, pozioma u Żydów sefardyjskich.

zostawia konkretne, trwałe ślady, przeciwstawiając się zniknięciu osoby wraz z rozpadem ciała. Cmentarz nie jest przypadkowym przedsięwzięciem, lecz systemem zorganizowanym, w tym sensie „reprezentuje pamięć zbiorową pewnej wspólnoty”⁴⁵. Każda inskrypcja indywidualna, spisana zmarłemu przez bliskich lub przez instytucję, jest kodem tej zbiorowej pamięci. Kod zawarty w inskrypcjach na cmentarzu Dieweg daje sposobność poznania meandrów życia społeczeństwa sprzed ponad wieku.

W epitafiach katolickich występuje swoisty dialog żywi-zmarli, właściwie monolog żywych skierowany ku tamtemu światu. Na płytach widnieją apostrofy – pożegnania pisane niejako w imieniu zmarłych skierowane do żyjących bliskich. Zauważyć można relacyjność tych skarg, sentencji zamykających w sobie uniwersalne refleksje nad sensem całego ludzkiego trudu na ziemi.

Każdy napis nagrobny zawiera wszelkie cechy inskrypcji: od informacyjnego nazewnictwa (epitafium onomastyczne – nazwy miast pochodzenia i śmierci), poprzez protokolarność, tworzy jakby wpis do kartoteki cmentarnej (epitafium identyfikacyjne), po metaforyczno-peryfrastyczne (epitafium poetyckie)⁴⁶. W grupie pierwszej inskrypcji można wyróżniać podziały wedle miejsc pochodzenia zmarłych⁴⁷, języka lub języków zapisu⁴⁸. W drugiej grupie uwzględnić trzeba różnice wedle wieku i płci oraz funkcji – zawodu i znaczenia w społeczeństwie. Trzecią część inskrypcji stanowią cytaty z Biblii i Talmudu w epitafiach żydowskich.

W epitafiach religijnych⁴⁹ i osobistych społeczność chrześcijańska czciła zasady tworzące kulturę, zasady etyki, wspólnoty pracy⁵⁰. Inskrypcje nagrobne są krótkie, znamienne dla burżuazji, ludzi solidnych, nie wykraczają one na ogół poza przyjęty konwencjonalny zapis.

W epitafiach katolickich pobrzmiewa romantyczny ton osobistej więzi, często występuje zwrot „ty”. Dominuje poczucie utraty, słowa świadczą o wyjściu poza funeralny obyczaj, wyrażają zaangażowanie, są pełne czułości, która szuka

⁴⁵ Op. cit.: „En ce sens, elle représente l’organisation de la mémoire collective d’une communauté. L’inscription, sur chacun de ses monuments, indique l’occurrence de chacun des individus qui ont composé cette communauté, donnant, dans l’organisation collective du souvenir, une place à chacun, place relative à toutes les autres et qui ne peut être repérable qu’en fonction de l’ensemble. Ici comme ailleurs, l’écriture est un système de traces”.

⁴⁶ J. Trzynadłowski, *Male formy literackie*, Wrocław 1977, s. 68.

⁴⁷ W zbiorze żydowskich napisów przed XX w. 18% nazwisk pochodzi z Belgii, 41% z Holandii, 11% z Francji, 5% z Anglii, 3% z innych m.in. z Polski – ze Szczecina, Krakowa, Warszawy, Łodzi (Ph. Pierret, op. cit., s. 83).

⁴⁸ Wielojęzyczność inskrypcji zdradza kosmopolityzm brukselskiego społeczeństwa: zapisy frankofońskie, holenderskie, anglofońskie, hebrajskie wersje tychże na nagrobkach żydowskich, także zmarłych cudzoziemców.

⁴⁹ Np. „Jesteś prochem i powrócisz jako proch” („Tu es poussière et retourneras à la poussière”); „Módlcie się za nami” („Priez pour nous”).

⁵⁰ Np. „Robotnicy gminy Uccle swojemu nieodżałowanemu szefowi” („Les ouvriers de commune d’Uccle à leur regretté chef – Jacques Vandersteen”).

rozpaczliwie ukochanej osoby⁵¹. Ta klasa społeczna przekazywała potomkom zasób wartości patriarchalno-rodzinnych: miłości małżeńskiej, przywiązania do przyjaciół, szacunku dla rzetelnej pracy, cnoty dobrego wychowania dzieci, jak też dumy z działalności dla miasta (burmistrzowie Uccle)⁵².

„Śpij w pokoju. Naszej małej. Tata i Mama”; „Mojemu mężowi”; „Naszemu ukochanemu Tacie”; „Naszej ukochanej przyjaciółce Alice”; „Mojej ukochanej – na urodziny”. Spod gorsetu konwencji wyzwala się w tych epitafiach indywidualne ciepło i serdeczność, widać próbę „urodzinnienia” napisu nagrobnego, uczynienia go niepowtarzalnym. W kaplicy rodu Allardów nietypowe inskrypcje nagrobne upamiętniają małżeństwo Antoine’a Barona Allarda – zmarłego w 1981 roku oraz Eleny z domu Schott-Allard urodzonej w roku 1911 w Trieście, a zmarłej w roku 2001 w Mediolanie. Epitafia małżonków opowiadają o związku hołdującym odmiennym celom niż te, które były ważne dla Allardów. „Rebelle par amour” Antoine’a to *credo* zbuntowanego malarza i artysty, a swoistą odpowiedzią na te słowa stało się epitafium jego żony „cierpliwej dzięki miłości” („*patiente par amour*”). Baron Allard był pacyfistą i podróżnikiem, zerwał z rodziną, bo nie chciał pomnażać rodowej wielkości. Był założycielem fundacji Oxfam i stowarzyszenia Stop War, działaczem społecznym. Jego żona wiernie kontynuowała tę misję po jego nagłej śmierci.

Dalecy od wszelkiego schematu są też autorzy nagrobków osobistości miasta, niezależnych artystów: architektów Jean-Pierre’a Cluysenaara, feministki i masonki, założycielki szkoły dla dziewcząt Isabelle Gatti de Gamond, jak też twórcy belgijskiego komiksu – Hergé vel Georgesa Remi.

Zbiór inskrypcji żydowskich zawiera ok. 150 napisów i stanowi bogaty materiał badawczy pod względem literackim i religijnym. Są one lekturą wymagającą znajomości języka hebrajskiego, poza tym zmuszają do czytania innego niż klasyczne, bo od prawej ku lewej stronie, litery hebrajskie mają też w pewnym ujęciu wartość liczbową, kryją rozliczne, tajemnicze, kabalistyczne treści np. dotyczące kalendarza żydowskiego liczącego daty od powstania świata⁵³.

⁵¹ „Na skrzydłach wspomnień moja myśl wzniesie się ku tobie, mój żal jest wieczny” („*Sous l’aile du souvenir ma pensée s’envole vers toi, mes regrets sont éternels*”); „Żyliśmy tak krótko” lub „Nic, tylko chwila dla nas...” („*Rien qu’un moment de nous*”).

⁵² „Śpij w pokoju. Naszej małej. Tata i Mama” („*Dors en paix. A notre petite. Papa et Maman*”); „Odpoczywaj w pokoju. Nie ma szczęścia...” („*Repose en paix. Il n’y a pas de bonheur*”); „Mojemu mężowi” („*A mon epoux*”); „Naszemu ukochanemu Tacie” („*A notre Bon Papa, bien-aimé*”); „Naszemu Ojcu, z żalem” („*A notre Père, regretté*”); „Naszej ukochanej przyjaciółce Alice” („*A notre amie Alice. Bien-aimée*”); „Mojej ukochanej na urodziny” („*A mon amie pour son anniversaire*”); „Mojej ukochanej. Z okazji jej święta” („*A mon amie. Pour sa fête*”).

⁵³ Ph. Pierret podaje znaczenie symboliczne najczęściej występujących cyfr: 7 symbolizuje szabat, siedem dni świąt Pesah i Sukkot, siódmy rok szabasowy; 10 – dziesięć przykazań dziesięcinę dla biednych oraz pokolenie Lewitów; 12 – dwanaście miesięcy, dwunastu synów Jakuba i dwanaście plemion (Ph. Pierret, op. cit., s. 79).

Biblia i słowo biblijne były fundamentem w życiu społeczności izraelskiej zarówno w jej codzienności, jak i w obliczu śmierci. Epitafia religijne z rzadka mówią o wierze w zmartwychwstanie ciała, w większości wersety biblijne wyrażają nadzieję, że dusza powróci do Stwórcy. Wiodące tematy to pokora wobec danego miejsca na ziemi, zgoda na los, który jest częścią Boskiego planu. Inskrypcje zawierają akceptację efemeryczności życia ziemskiego. Najczęściej pochodzą z Księgi Psalmów i Talmudu. Dają szeroką panoramę diachroniczną wspólnoty belgijskiej (napisy tożsamościowe, dzieje rodzin), zaś w ujęciu synchronicznym ukazują kosmopolityzm diaspory (napisy w sześciu językach), podkreślają związek kalendarza żydowskiego i świeckiego, informują o integracji i akulturacji żydowskiej w przededniu XX wieku i w epoce przed I wojną.

Philippe Pierret dzieli epitafia żydowskie na grupy wedle płci (47% dla kobiet; 52% dla mężczyzn) i wieku, wyróżniając tragiczne akcenty w epitafiach poświęconych dzieciom. W epitafiach kobiet generalnie podporządkowanych mężom widać już oscylowanie między patriachatem a wpływami feminizmu. Formalnie interesujące inskrypcje w postaci akrostychów z Księgi Przysłów opowiadają o tradycyjnych zajęciach kobiet prowadzących dom, uczących dzieci, wprowadzających młode córki w życie religijne. Dowiadujemy się o rodzącej się aktywności zawodowej żydowskich kobiet: były wśród nich krawcowe, damy do towarzystwa, nauczycielki. Z Księgi Wyjścia płyną zaś cytaty wyrażające specjalne podziękowania składane rodzicom. Epitafia dla mężczyzn mają zróżnicowane źródła: z Księgi Eklezjasty, Daniela, z ksiąg prorockich, Psalmów.

Natomiast inskrypcje profanów-laików są raczej informacyjne, choć na uwagę zasługuje cytat z nagrobka małżeństwa Jacquesa Errery (1834-1880) i Marie Oppenheim, który potwierdza szacunek dla idei małżeństwa, ale w kontekście żydowskich inskrypcji stanowi tekst oryginalny ze względu na obecny w nim ton osobisty: „Wszystko się zmienia i nasza miłość trwa, nie zmienia się”⁵⁴.

Inskrypcje żydowskie oczywiście dopełnia symbolika religijna i uniwersalna w charakterze. Złączone ręce małżonków Furst-Lovinger otoczone przerwany łańcuchem obrazują brutalną separację tych, co się kochali. Często w partii żydowskiej występuje kotwica z podobnym łańcuchem symbolizującym nić życia. Zbliżoną symbolikę gasnącego życia zawierają znicze i pochodnie: gdy płoną, wskazują na obecność transcendencji. Reliefy zwierząt i ptaków nocnych: skrzydła sowy i nietoperzy wokół klepsydry – odsyłają do sentencji „tempus fugit, eternitas manet”. Wśród symboli religijnych najczęstsze to ręce „coheny”⁵⁵, dzbanek

⁵⁴ Ibidem, s. 145. Cały fragment artykułu opracowałam na podstawie lektury s. 54-91.

⁵⁵ Funkcję kapłana „coheny” należącego do potomków Arona symbolizowały na grobowcu charakterystycznie ułożone dłonie z odchylonymi kciukami i palcami złożonymi po dwa, oznaczającymi błogosławieństwo pokoju. „Cohen” był jakby medium, gdyż przez niego Bóg przekazywał wiernym zebrany w synagodze pokój i miłość.

lewity⁵⁶, siedmioramienny świecznik na grobach kobiet, heksagram Dawida oraz otwarta księga symbolizująca wiedzę i studiowanie Tory.

Nagrobki symbolizowały funkcję zmarłych za życia, były jak pieczęć tożsamości. Niejako reprezentowały ich (jak zdjęcie na nagrobkach katolików), np. w formie wygrawerowanych dłoni złożonych do błogosławieństwa „cohen” oraz utensyliów lewity, jak też przyrządów rytualnych rzezaka – „mohela”⁵⁷. W latach 1914-1918 cmentarz żydowski przyjmuje ogromną liczbę ofiar wojny. Wyróżnia się epitafium Rudolfa Lévy w formie wzruszającego listu młodego żołnierza do rodziców⁵⁸.

11. Cmentarz żydowski na Dieweg

Cmentarz żydowski mieści się w pięciu prostokątnych sekcjach. Każda parcela składa się z 12-13 stanowisk. Ta część wyróżnia się ogromną kryptą podziemną, pomnikiem Philipponów (sekcja E) oraz licznymi grobowcami rodzinnymi rozmieszczonymi wedle czasu ich zakładania. Najstarsze umieszczono na samym końcu blisko muru, zaś pomniki z końca XIX wieku znajdują się centralnie, późne groby z XX wieku są położone z obu stron, czyli w sekcji A i E.

Cmentarz żydowski w tradycji judaizmu ma takie samo znaczenie jak *decorum* synagogi. Odbywają się tu różnorodne ceremonie, miejsce podobnie jak w innych kultach jest święte, podlega też zasadzie spoczynku „na wieczność” wszystkich wyznawców. Po inauguracji cmentarz jest otaczany palisadą lub żywopłotem, ale bez ostentacji względem innych wyznań. Grobowce żydowskie na cmentarzach muszą być uporządkowane według chronologii, w odstępie od sześciu dłoni do minimum sześciu cali między grobami.

Na cmentarzu w Uccle część żydowska nie jest odgródzona, nie ma też specjalnego budynku do oczyszczania rytualnego⁵⁹. Cmentarz żydowski został, jak

⁵⁶ Funkcję Lewity symbolizuje ręka obmywana wodą z dzbanu lub sam dzban. W ten sposób oznaczane były groby Lewitów, czyli potomków plemienia Lewiego. Do ich zadań należały funkcje pomocnicze podczas ceremonii świątynnych. Obmywali kapłanom dłonie wodą.

⁵⁷ Atrybuty „mohela” (lancet i krzesło proroka Eliasza) są wygrawerowane na płycie Abrahama Le Fèvre; to specjalna funkcja przy ceremonii religijnej „brit mila” tzn. obrzezania, odprawiana uroczystość przy śpiewie psalmów, symbolizuje przymierze z Bogiem, nakazane w Torze; ojca chłopca zastępuje przeszkolony w tym celu człowiek, cieszy się on wielkim uznaniem i czcią. Ph. Pierret, op. cit., s. 76.

⁵⁸ „Zawsze kierowałem się głosem mojego sumienia, mogę być dumny z mojej postawy w 1914 roku, miałbym tylko jeden żal umierając – moi biedni, drodzy, ukochani rodzice. R. Lévy 4 I 1918”, cyt. za: Ph. Pierret, op. cit., s. 149.

⁵⁹ „Cmentarze w rytuale żydowskim to miejsca nieczyste, które sprawiają, że ktokolwiek zbliży się do grobu na odległość mniejszą niż dwa metry staje się nieczysty, toteż wymaga później przejścia odpowiedniej ceremonii oczyszczającej”. Zob. W. Fronczak, http://www.promemoria2010.republika.pl/html/symbolika_zyd.html. Odczyt: 21.12.2010.

wiadomo, włączony na innych zasadach w obręb cmentarza komunalnego. Groby zostały uporządkowane wedle miast pochodzenia zmarłych. W długiej tradycji judaizmu i zwyczajach odziedziczonych po ortodoksach i rabinach wymagano, aby cmentarz był pozbawiony ozdób i dekoracji roślinnych, aby nic nie przeszkadzało wieczności snu. Zakaz ten bazował też na obawie diaspory przed naśladownictwem obyczajów nie-Żydów.

Jednak w XIX i XX wieku judaizm reformowany nie zakazuje sadzenia drzew i krzewów na cmentarzach żydowskich. Cmentarze szybko stają się wyjątkowe dzięki ozdobnej roślinności i bogatszym nagrobkom. Zdobienie grobowców i napisy zaczynają stanowić istotną część obyczaju funeralnego Żydów, odzwierciedlając dzieje bogaczącej się burżuazji w drugiej połowie XIX wieku.

Piękne grobowce żydowskie z inskrypcjami po francusku i hebrajsku wskazują na zjawisko integracji żydowskiej w Brukseli. Na wielu stelach i grobowcach daty wskazują, że wielu zmarłych reprezentowało drugą falę imigracji żydowskiej w Belgii z ostatnich 20 lat XIX wieku. Zasilili wówczas diasporę Żydzi z Europy Wschodniej⁶⁰. Widać nazwiska osób urodzonych w Polsce⁶¹. Prawie niewidoczną macewą (w sekcji B) jest pomnik Oscara Ludwiga Berlinera z Polski, uczestnika powstania listopadowego, tłumacza pism Joachima Lelewela na jidysz⁶².

12. Inwazja natury – „ogród eden”

Inwazja natury na cmentarzu Dieweg tworzy niesamowitą, dziką scenierię angielskiego ogrodu. W tym tajemniczym miejscu może wydarzyć się wszystko: dusze zmarłych błądzą po rumowiskach, mściwe dybuki niszczą kamienne tablice profanów. Opuszczony cmentarz, samotna brama, krzyż pośród natury – wszystkie te elementy pasują do romantycznego pejzażu na obrazach Caspara Davida Friedricha. Znakomicie wysławia ten aspekt dzikości i swoistego powrotu do pierwotnego raju sprzed pojawienia się pierwszych ludzi wyrażenie „un jardin d’Eden” – „ogród eden”, zaczerpnięte z przewodnika⁶³. Zmitologizowanie tego miejsca przyczyniło się do narastania legendy, kręcono tu już filmy, performance,

⁶⁰ http://www.fmc-seh.be/fr/index.php?option=com_content&view=article&id=59&Itemid=72
„Les Juifs en Belgique: une présence continue depuis le XIIIe siècle”, dans „Les Cahiers de la Mémoire contemporaine – Bijdragen tot de eigentijdse Herinnering”, no 2 (2000), p. 13-37.
Źródło: SEPT SIÈCLES DE PRÉSENCE JUIVE EN BELGIQUE, Écrit par Fondation de la Mémoire Contemporaine, Mardi, 30 III 2010.

⁶¹ Tablice zmarłych w 1984 r. Jakowa Helholca (ur. 1906) i Fajgi Wisniewicz (ur. 1912). Pochowano tu matkę Jakowa ur. w 1878 roku w Warszawie i zmarłą w 1918 roku, jak też Abrahama Neumanna z Łodzi – zmarłego w 1917 roku.

⁶² Ph. Pierret, op. cit., s. 141.

⁶³ *Le cimetière du Dieweg*, Bruxelles 2006, s. 21.

ukradkiem wciąż powstają reportaże mimo zakazu fotografowania. Choć trudno zrozumieć przesłanki tego ograniczenia, to jednak dodatkowo wzmogło ono mitotwórczą moc nekropolii oddziaływającej na wyobraźnię twórców. Może powstanie na kanwie jej dziejów jakaś postromantyczna opowieść...

Powolne, ale nieuchronne zwycięstwo przyrody nad grobowcami może wzbudzić melancholię. Cmentarz ukazuje wygasanie starych rodów, o których pomniki już nikt nie dba, ani o nich pamięta. Mech, ekspansywna roślinność ogarnia większość kamieni nagrobnych, zwłaszcza w części żydowskiej cmentarza. Kruszeją płyty podkopywane przez korzenie olbrzymich, choć młodych klonów, sykomorów i dębów, które mają już osiem metrów, więc można sobie wyobrazić, co będzie jutro. Na miejscu cmentarza za lat 50 wyrośnie wielki las dębowy i natura odbierze to, co jej zabrano w podmokłej dolinie. Osamotnione porcelanowe portrety w kolorze sepii antycypują czas zagłady cmentarza. Jednakże znając zamiary cywilizacyjne człowieka, szybciej powstanie tu planowana od końca lat 60. autostrada do Charleroi niż dzika dąbrowa.

Przewodnik informuje na temat genezy bujnej roślinności na Dieweg, gdzie w końcu XIX wieku zgodnie z ówczesną modą na dekoracyjność nekropolii obsadzano grobowce egzotycznymi gatunkami pnących róż, hortensji, forsycji, lilii, pojawiły się cisy, bukszpany, bluszcze i ligustry, a także jemioly i brzozy. Botanicy zaobserwowali tu ok. 200 gatunków kwiatów, krzewów i drzew, wiele należy do unikalnych szlachetnych odmian.

Miasto nie dysponuje środkami na utrzymanie opuszczonych grobów, brakuje funduszy na restaurowanie lub odbudowę zabytkowych pomników. Zamknięty w 1958 roku, a więc 54 lata temu, cmentarz jednak trwa, choć na całkowitą degrengoladę wystarczyłby krótszy okres. Na wielu nagrobkach katolickich wciąż pojawiają się wianuszki, symboliczne kwiaty, zapalane są znicze w dni Zaduszne i święta, rytualne kamienie składane są na żydowskich płytach. Wiadomo też, że jeśli niektóre groby zostaną całkowicie opuszczone, parcele cmentarne mogą być cofnięte, jak nakazuje modyfikacja prawna opublikowana przez władze gminy Uccle w 1971 roku⁶⁴.

Na podstawie wyprawy w przeszłość i teraźniejszość starego cmentarza Dieweg w Uccle zauważyć można, jak wiele dramatycznych zdarzeń zawiera jego historia: okoliczności transformacji obyczajów cmentarnych w XIX wieku, makabryczne przeprowadzki tu innych cmentarzy, fundamentalne dla obrazu dzisiejszej Europy spory polityczno-światopoglądowe, narodziny nowego społeczeństwa, postęp cywilizacyjny. Cmentarz podlegający Heideggerowskiej kategorii „czasowości” niemal jak istota ludzka stał się świadkiem epoki. W tym kontekście stanowi uniwersalne świadectwo przemian, które dotknęły cmentarze, a wraz z nimi generacje połączone nierozzerwalną nitką losu z tymi miejscami na terenie całej pooświeceniowej Europy.

⁶⁴ Modyfikacja prawa do wieczystej parceli cmentarnej, zob. Ph. Pierret, op. cit., s. 147.

Zakończenie

Pamięć, której strzegą cmentarze, jest pamięcią paradoksalnie dynamiczną, aktualną, nie należy ona do zakurzonych archiwów. Współczesny wędrowiec spacerujący po alejkach cmentarnych i ulicach miast dostrzega współistnienie, przenikanie wzajemne tych przestrzeni. Jedna pasuje do drugiej, choć z pozoru wszystko je dzieli. Na cmentarzach zapisana jest historia tłumacząca postawy i decyzje żywych, objaśnia ich świat pod warunkiem, że umieją słuchać tej milczącej opowieści. Tak choćby jak gawędy, które snują cmentarze na polskich Mazurach, te narracje pęknięte na dwoje, pokazujące tragiczne, niemiecko-polskie losy tych ziem i ludzi. Złamane siłą dyktatur narody, przesuwane jakby od niechcienia granice ich „małych ojczyzn” na mapie, konflikty między autochtonami i przybyszami, opuszczane groby jak stare domostwa.

Drogi cmentarne zawsze wiodą do miast żywych. Historia żyje. W obecnym Uccle krążą od lat te same dźwięki w nazwach ulic i stacji metra, muzeów i sklepów: De Fré, Hankar, Hergé, Brugmann, Xavier de Bue; Nias, Horta i wiele innych jak w każdym lokalnym mikroświecie najważniejszych.

Artykułowi towarzyszą ilustracje (nr 4-27).

A cemetery as a story. What is the story of Dieweg Cemetery in Uccle?

Keywords: Dieweg Cemetery, Uccle, memory, epitaph, medallion

S u m m a r y

The essay on Brussels Dieweg Cemetery in Uccle presents the concept of reading the cemetery culture text as a story of the dialogue between the living and the dead, which was taking place at the time of establishing and functioning of the necropolis, i.e., starting in the second half of the 19th century until 1939. Dieweg Cemetery is an example of Catholic-Jewish funeral art, whose historic testimonies in a variety of styles fall into decay and surrender to nature. The 'reportage' part gives an account of the dispute between Catholics and Belgian liberals in the 1860s over the right to administer the licences on the new necropolis. The main part of the essay touches upon the subject of cemetery aesthetics symbolising attitudes towards death in the second half of the 19th and at the beginning of the 20th century. They are expressed in multilingual inscriptions and numerous grave medallions in two religions on the ground, where Catholics and Jews form a community. A plan of the necropolis and a series of author's photographs are attached to the paper as they are crucial illustrations of the words.